

ŚWIĘTO HALLELU

JAH. Spokojną przechadzkę turystów na Ostrowie Tumskim w ciszy słonecznego poranka przerywa nieoczekiwane głośne beczenie owiec. Zaraz potem całe stado rusza szybko w stronę katedry.

tekst i zdjęcia

AGATA COMBIK

acomplik@goscniezielny.pl

Beczące owieczki – czyli gromadka przebranych dzieci – porzedzają postacie z łopoczającymi chorągiewkami oraz dwóch pasterzy w osobach bp. Andrzeja Siemienińskiego i ks. Włodzimierza Wołyńca. Za nimi kroczy wielki korowód całkiem już dużych, uśmiechniętych „owiec”. To członkowie wrocławskiej wspólnoty Hallelu Jah świętują 25-lecie jej istnienia. Ich pochodź wyraża radość przynależności do Bożej owczarni, która ze swoimi pasterzami chce w Kościele coraz pełniej iść za Panem. Mury starych kościołów Ostrowa trzęsą się od radosnej pieśni: „Oto są baranki młode, oto ci, co zawołali Alleluja!”.

Kalejdoskop

„Najbardziej ekstremalny sportowiec”, „najlepsza kreacja aktorska”, „najlepszy konferansjer”, „mister uśmiechu”, „ich dwoje”, „walczący z wilkami”... To tylko niektóre tytuły żartobliwych nagród, które przyznano członkom wspólnoty na specjalnej jubileuszowej gali. Mówią coś pewnie o bogactwie osobowości jej członków, obdarzonych mnóstwem talentów i... ogromnym poczuciem humoru.

Za Dobrym P

Kalejdoskop postaci tworzących Hallelu Jah jest rzeczywiście zadziwiający. – Są tu ubodzy i bogaci, uczeni i prostaczkowie, młodzi i starsi, wielodzietni i single – mówi Jacek, lider Hallelu Jah. – Mamy przeróżne charaktery, charyzmaty, zajmujemy się różnymi rzeczami; każdy jednak może tu znaleźć swoje miejsce.

Basia i Stasiu trafili tu poprzez stołówkę dla ubogich, Andrzej przez swego wychowawcę w domu dziecka. Dorotę przekonał kolega z pracy. Jej imienniczkę na rekolekcje wspólnoty w Brzezince Oleśnickiej zaprosiła koleżanka ze studiów. Można we wspólnocie usłyszeć historie ludzi, którzy mają za sobą doświadczenia z narkotykami, duchowe poszukiwania poza Kościołem katolickim. Można spotkać muzyków, architektów, lekarzy, nauczycieli, aktorów, rencistów.

Marzena poznała wspólnotę 10 lat temu, dzięki koleżance z liceum. – Na każdym etapie życia Hallelu Jah coś mi ofiarowuje – mówi. – Odnajdywałam się w niej, kiedy byłam w szkole średniej, potem na studiach. We wspólnocie poznałam przyszłego męża. Teraz, po ślubie, możemy włączyć się do grupy dla małżonków, wspólnota ma też wiele propozycji dla dwójki moich dzieci.

Po 25 latach

Wspólnota wyrosła z Ruchu Światło-Życie. Jej dzieje zaczęły się od ewangelizacyjnych rekolekcji, jakie odbyły się w 1983 r. we franciszkańskiej parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu. – Gdy myślę o pierwszych latach Hallelu Jah, przychodzi mi na myśl młodość, dynamizm, entuzjazm dla królestwa Bożego. Pamiętam czas eksplozji ruchów charyzmatycznych w latach 80. – wspomina Janusz Wróbel, świadek pierwszych lat istnienia Hallelu Jah. – Naszą wspólnotę tworzyło najpierw kilka osób, potem kilkaset. Był to czas wielu inicjatyw ewangelizacyjnych, wychodzenia z Dobrą Nowiną na ulice miast, organizowania rekolekcji,



Najmłodsze owieczki w jubileuszowym pochodzie



Czoło świątecznego pochodu otwierały łopoczające chorągwie

asterzem



Marszów dla Jezusa. Ważnym wydarzeniem w tamtym okresie był dla mnie mój ślub – pierwszy w Hallelu Jah. Wspólnota zaangażowała się w niego bardzo mocno.

– Na ślubie Janusza i Eli po raz pierwszy zdecydowałem się zatańczyć. I teraz jestem księdzem, który lubi tańczyć przy każdej okazji – mówi ks. Marek Mekwiński, który miał wtedy 16 lat i dla którego spotkanie ze wspólnotą było przełomowym wydarzeniem w życiu. – Dla mnie dzieje Hallelu Jah to jakby historia Kościoła w miniaturze.

W tych dziejach były też chwile trudne. W pewnym momencie, w połowie lat 90., z ogromnej liczby członków wspólnoty pozostało ledwie kilkanaście osób. – Nadszedł wtedy czas na przemyślenie wielu spraw, zrozumienie, czym jest prawdziwy ekumenizm, jedność z Kościołem. I nadszedł czas rozwoju – mówi bp Andrzej Siemieniewski, opiekun Hallelu Jah od 1994 do 2006 r.

Pytany o charakterystyczne cechy wspólnoty, wymienia ich kilka: – Pierwszą z nich jest jej długa, 25-letnia historia. Drugą jest rodzinność. Obecnie w Hallelu Jah są 32 małżeństwa, z których większość ma małe dzieci. To wszystko nadaje jej specyficzny, rodzinny charakter. Po trzecie – charakterystyczna jest współpraca z wieloma innymi wspólnotami, rozległa sieć znajomości, kontaktów z różnymi ludźmi nie tylko na Dolnym Śląsku, ale i w całej Polsce i na świecie. Plany na przyszłość? Wspólnota jest jak rodzina – rozwija się śladem życia, które płynie, odpowiada na pojawiające się stopniowo nowe wyzwania.

Zwyczajni?

Człowiek „z zewnątrz”, który próbuje zrozumieć, czym jest dziś Hallelu Jah, może doświadczyć zawrotu głowy. Członków tej wspólnoty można spotkać w szkołach, w więzieniach, w domach poprawczych, na rynku, a także na dworcu kolejowym (współpraca ze Stowarzyszeniem



Urodzinowy tort dla wspólnoty kroji bp Andrzej Siemieniewski

Misja Dworcowa), w ośrodku interwencji kryzysowej, na rozmaitych scenach i estradach, na górskich szlakach, w kajakach, na boisku. Rozważają Słowo Boże i wspólnie się modlą, wielbią Pana. Prowadzą ewangelizację wszędzie, gdzie to możliwe, a Dobrą Nowinę wyrażają na tysiące możliwych sposobów – przez muzykę, pantomimę, teatr, głoszenie świadectw. Wychodzą do bezdomnych, ubogich, uzależnionych od narkotyków. Specjalną formację proponują małżonkom. Dla młodzieży organizują obozy rekolekcyjno-sportowe JP2 Powertime, na których oprócz sportowych wyzwań czekają też rozmaite atrakcje, jak np. warsztaty bębniarskie, dla dzieci – niesamowite zabawy.

– Młodych ludzi uczymy żyć z Bogiem i z pasją, rozwijać talenty – mówi Dorota. – Ważne są dla nas mocne relacje osobowe, przyjaźń, spotkania towarzyskie.

– Hallelu Jah nie jest jakąś elitarną grupą. To zwyczajni ludzie, którzy mają, jak wszyscy, swoje problemy w pracy, w rodzinie, kłopoty ze zdrowiem – mówi ks. Włodzimierz Wołyniec, od dwóch

lat asystent kościelny wspólnoty. – Starają się jednak te problemy rozwiązywać z Jezusem Chrystusem, którego bardzo osobiście przyjmują do swego życia. Szukają w nim woli Ojca. Pytają nieustannie: czego Bóg ode mnie chce? Jak najlepiej wypełnić swoje powołanie?

„Jacy tam oni zwyczajni” – można pomyśleć, patrząc chociażby na ilość podejmowanych inicjatyw. Może jednak taki właśnie powinien być „zwyczajni” chrześcijanin? Może głoszenie Ewangelii na rynku czy w więzieniu, pomoc narkomanom i wesołe świętowanie z przyjaciółmi to po prostu naturalne zachowania człowieka, który spotkał Chrystusa? ■

Wspólnota gromadzi się na niedzielnej Eucharystii w kościele pw. śś. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim (ul. Katedralna 4) o godz. 11.00 i na spotkaniach modlitewnych w środy o godz. 19.00 w sali przy domu inspektorialnym księży salezjanów przy pl. Grunwaldzkim. Osobno odbywają się spotkania poszczególnych diakonii.

Kim są

Hallelu Jah to katolicka wspólnota istniejąca we Wrocławiu od lat 80. minionego wieku. Od 2003 r. należy do ruchu Odnowy w Duchu Świętym. Członkowie Hallelu Jah określają wspólnotę jako miejsce osobistego spotkania człowieka z Bogiem, oddawania czci Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu – szczególnie w modlitwie uwielbienia, świadectwie życia i miłości bliźniego. W ramach wspólnoty działają: Diakonia Ewangelizacji, Diakonia Uwielbienia, Diakonia Modlitwy Wstawienniczej, Diakonia Małżeństw i Rodzin, Diakonia Następnego Pokolenia, Diakonia Miłosierdzia (związana z działalnością Punktu Konsultacyjnego dla Osób Uzależnionych przy ul. Prądyńskiego we Wrocławiu.) Więcej informacji na www.hallelujah.pl.